

Emmerich  
1881  
49.

Stefan Żeromski

PRZEDWIOŚNIE

Autor:  
STEFAN ŻEROMSKI

Tytuł:  
**PRZEDWIOŚNIE**

Autorki opracowania:  
ANNA POPLAWSKA  
HONORATA LISZKA

Korekta:  
AGNIESZKA SABAK  
PATRYCJA JABŁOŃSKA  
MARIA ZAGNIŃSKA

Projekt okładki:  
BROS

Ilustracje:  
JOLANTA ADAMUS LUDWIKOWSKA

Na okładce wykorzystano fragment obrazu Wojciecha Weissa  
*Melancholia. Totenmesse* ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie  
Fotografia: Marek Studnicki

ISBN 978-83-7327-235-4

**Wydanie V zaktualizowane**

Copyright by Wydawnictwo GREG

2026



Wydawnictwo GREG  
31-979 Kraków, ul. Klasztorna 2B  
tel. 12 680 15 50  
greg.pl

Księgarnia internetowa: greg.pl

Znak firmowy GREG zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.

Wszystkie prawa zastrzeżone.  
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana  
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG.

Skład i łamanie:  
BROS, Pracownia Słowa

## CZĘŚĆ DRUGA

## NAWŁOĆ

Dotarłszy do najrdzenniejszej Polski, bo do stolicy – Warszawy – ani po drodze, ani w tym mieście Cezary Baryka nie znalazł szklanych domów. Nie śmiało o nie nawet nikogo zapytać. Zrozumiał, że zmarły ojciec boleśnie zeń przede śmiercią zażartował sobie. Jednak – być może pod wpływem tej tak naiwnej legendy, a być może pod wpływem głównego jej bohatera, „kuzyna Baryki”, Cezary postanowił wstąpić na medycynę w Warszawie. Nie miał swych bakińskich papierów, lecz po egzaminie dość pobieżnym został przyjęty i począł chodzić na wykłady. Z zapałem krajał truposze, uczył się osteologii<sup>91</sup>, chemii, botaniki itp. Zawarł nowe znajomości z „Polakami” i dość sobie w tych nowych ludziach podobał, choć go nieraz swą „nieszczerością” ranili.

Pod względem materialnym wiele mu pomógł znajomy ojca nieboszczyka, pan Szymon Gajowiec, bardzo wysoki urzędnik w nowo kreowanym Ministerium Skarbu, dał mu bowiem nieetatową posadę w swym biurze i nastreczył bardzo korzystne lekcje języka rosyjskiego w sferach wyższej oficerii, pochodzącej z „Galicji”. Ów pan Gajowiec szczególnie rozpytywał się o matkę Cezarego, którą znał był bardzo dawno w mieście Siedlcach. Po wielokroć kazał sobie powtarzać o niej wszelkie szczegóły, wszystkie perypetie jej niedoli i śmierci.

Szymon  
Gajowiec  
– stanowisko

Cezary z nadzwyczajną dokładnością wszystko to opowiadał temu nieznanemu człowiekowi, a tamten z wyteżoną uwagą wszystkiego słuchał – ba! – słuchał ze łzami w oczach, a raz nawet, w trakcie opowieści o ostatnich dniach męczeńskich, gorzko zapłakał. Cezary nie mógł się domyśleć, czemu to tak jest, czemu ten jegomość, który jego matki nie widział od lat tylu, odkąd kraj porzuciła, tak się jej losem przejmuje i wzrusza. Ale pan Gajowiec, sztywny i wytworny biurokrata, stary kawaler, pedant i zimny służbista, sam mu to wytłumaczył, gdy tak pewnego razu sam na sam rozmawiali. Przyznał się w sposób spokojny i zimny, jakby mówił o finansowej sprawie, bez cienia afektacji, wstydu fałszywego i fałszywej czułości, iż za dawnych swych lat kochał matkę Cezarego. Ją jedną kochał w swym życiu. Był wówczas biednym urzędniczkiem w siedleckiej „Pałacie”, toteż nie mógł się równać z ojcem Cezarego, który nagle z Rosji przyjechał, otoczony nimbem powodzenia. Wydano ją za lepszego konkurenta – nic dziwnego... Któż by, jacy rodzice mogli byli odrzucić podobną partię? Pojechała jako młoda panienka,

Gajowiec o mi-  
łości do Jadwigi

<sup>91</sup> osteologia – część anatomii, nauka o kościach.

tywali spod ręki matek, i czytał w dziennikach opisy, jak po bohatersku ginęli. Chciał zobaczyć własnymi oczyma tę sprawę, za którą szli w pole nadstawiać piersi mężczyźni i wszystka młodzież – szli spokojnie, wesoło, przy huku bębna. Chciał dowiedzieć się, co naprawdę kryje się w samym rdzeniu tego ich entuzjazmu, jaka idea zasadnicza, jaka siła, jaka wewnątrz skrecona sprężyna rozpręży się i popycha ich do dzieła. No, i co ta siła jest warta.



Gdy pierwszy raz po przeszkoleniu na placu musztry, które trwało dosyć długo, wyruszył wreszcie, przebył most na Wiśle, minął Pragę i znalazł się ze swą kompanią na końcu przedmieścia, oficer prowadzący ten oddziałek – młody marsowy satrapa, jakby połknął stu generałów – kazał stanąć. Na szosie radzywińskiej, która już wybiegała w szczere pole, kłębił się olbrzymi tuman kurzu, żółta zawierucha sięgająca wysoko pod niebo. Nie wiadomo było, co to się tam kryje w środku tej niezmiernej kurzawy.

Młodzi żołnierze stali z bronią u nogi. Za nimi grupa jakichś połamanych cywilów, ciężarowe automobile, chłopskie wozy – wszystko wstrzymane w swym ruchu i biegu, zbite w jedną masę.

opis jeńców  
rosyjskich

Nareszcie dostrzeżono, że w wielkim pyłe jest jakiś ośrodek, ciemny rdzeń. Niewiele minęło czasu, aliści ukazał się ów rdzeń tajemniczy. Była to olbrzymia, wprost niezmierna bolszewicka kolumna – lecz już jeńców. W długich do samej ziemi szynelach, ciężkich i grubych, w papachach na spoconych głowach, boso przeważnie lub w buciorach najrozmaitszego pochodzenia brnęli ci młodzi zdobywcy świata pod strażą małych i niedorosłych żołnierzy polskich, którzy tu i tam idąc z karabinami na ramieniu srogo pokrzykiwali na tę nieskończoną watahę, szóstkami idącą w jarzmo po radzywińskiej szosie. Zdumienie było tak wielkie i powszechne, iż wszyscy widzowie zamilkli i długo wpatrywali się w ten obraz niesłychany. Szli i szli zdrożeni jeńcy mijając mały oddziałek, w którym się mieścił Cezary Baryka.

Aliści z ostatniego przydrożnego domku, z niskiej przedmiejskiej sadyby, wściekle odmalowanej na kolor niebieski, gdzie mieścił się szynczek, ostatni pocieszyciel dla opuszczających miasto i pierwszy wielkiej stolicy na tej szosie zwiastun – wytoczyła się jejmość niska a pękata, gruba jak komoda. Długo przypatrywała się mijającym szóstkom bolszewickich żołnierzy. Aż nie mogła wytrzymać: podparła się w boczek, wyskoczyła przed front jeńców i jęła wygrażać im pięściami. Jak opętana od diabła, miotając się tu i tam, krzyczała:

– Przeszedłeś Warszawę zdobywać, śmierdziuchu moskiewski, jeden z drugim?...

Dawno cię tu nie widzieli, mordo sobacza! Jużes naszych zwyciężył?...

Idziesz zasiadać w kucki na złotej sali w królewskim zamku?...

Jeńcy spoglądali na tę przykrótką wiedźmę z powagą, a nie bez obawy w oczach. Nie wiedzieli przecie, do czego taka poczwara może zachęcać żołnierzy z karabinami u nogi. A nuż do rzezi? Babsko miotало się przed szeregiem, coraz głośniejszym wyrzaskując:

nam przekazywał, kończyła się jego rola. Moja rola – tu się dopiero zaczyna. Uczucie jego, wiara, męstwo musi być wdrożone w pracę, w czyny, w znajomość rzeczywistych stosunków i rzeczywistych ludzi i – co jest rzeczą najtrudniejszą – w sposób rządzenia życiem, stosunkami i ludźmi realnymi.

– Polska dzisiejsza musi być grubo niepodobna do ideału tamtych felietonistów.

– Podobniejsza jest w każdym razie bardziej do ideału, niż była za ich czasów.

– Doprawdy? Ja sądzę, że nie. Ale, oczywiście, nie znam się na rzeczy i mogę się mylić. Nie myślę się tylko w tym, że wówczas Polska przynajmniej nikogo nie uciskała, nie prześladowała, nie trzymała w kajdanach.

o Edwardzie  
Abramowski

– Wówczas tych samych wrogów ustroju ludzkiego trzymała w kajdanach Rosja oraz Niemcy i Austria! Ale nie o tym teraz mowa. Oto – Edward Abramowski. Nauczał i wierzyliśmy mu ślepo, stworzyliśmy dzięki jego nauce wiele rzeczy i dzieł wysoce wartościowych. Zorganizowaliśmy masę ludzi w doskonale stowarzyszenia. Ludzi ciemnych przetworzyliśmy na światłych obywateli. Ale całość jego nauki było to marzenie na jawie o społeczeństwie, marzenie o zorganizowaniu społeczeństwa, nominalizm, *somnium vigilantis*<sup>241</sup>. Nienawidził państwa z jego wojskiem i wojną, z sądem i policją, ze wszystkimi funkcjami państwa, i nakazywał ludziom organizować się w związki wolne. Patrząc na jego kochany portret i powtarzam mu codziennie: śpij spokojnie, jasny duchu! Pracujemy dzień i noc, bez wytchnienia, szerymy i spełniamy twe marzenia, tylko zgoła inaczej, wprost inaczej, w wolnym państwie polskim. Uczę się patrząc na to oblicze, na tego ducha, czego robić nie należy, ażeby dojść tam, gdzie on dojść pragnął, gdyż samo życie po tysiąc razy zaprzeczyło marzeniom tego społecznego mistyka.

– A to ładne spełnianie czyichś zasad przez stosowanie ich zaprzeczenia w czynie.

– Posłuchaj! Abramowski nauczał, że należy bojkotować państwo nawet tam, gdzie ono pracuje pozytywnie, a więc bojkotować szkoły, inspektorat fabryczny<sup>242</sup>, filantropię państwową, pracę kulturalną i gospodarską – rugować i podcinać korzenie państwa, rozrywać łącznik między potrzebami ludzi a instytucjami rządowymi. Na miejsce zbojkotowanych instytucji państwowych, a raczej współcześnie z ich bojkotem miałyby rozwijać się instytucje swobodne: zamiast sądów państwowych – sądy polubowne, zamiast policji – stowarzyszenia obrony, zamiast szkół państwowych – szkoły wolne lub nauczanie prywatne – i tak dalej. Wreszcie zamiast społeczeństwa terytorialnego – społeczeństwa stowarzyszeniowe. A teraz rzeczywistość. „Stowarzyszenie obrony” – to jest ta sama policja, jeżeli ma być sprawnie i skutecznie działające.

– Niekoniecznie!

– Inaczej być nie może! Zdarzył się tutaj w tym czasie napad ohydny, tak zwana „zbrodnia skolimowska”<sup>243</sup>. Wśród bandytów, którzy napadli na dom młynarza w Skolimowie i wymordowali jego rodzinę, był młody chłopiec, narzeczony córki młynarza. W czasie rzezi narzeczona zarzuciła ręce na ramiona narzeczonego błagając go najśłodszymi imio-

o „zbrodni  
skolimowskiej”

<sup>241</sup> *somnium vigilantis* (łac.) – sen na jawie.

<sup>242</sup> *inspektorat fabryczny* – państwowa kontrola warunków pracy w fabrykach prywatnych.

<sup>243</sup> *zbrodnia skolimowska* – fakt autentyczny; mord na rodzinie Stanisława Regła, popełniony 4 lutego 1922

nami miłości o obronę i pomoc, a widząc, że to on jest napastnikiem – o litość. Ale on siekierą odrąbał ręce dziewczęce, które go miłośnicie obejmowały i chciały obezwładnić, a we dwa dni później, jeszcze nie wysłędzony przez policję, szedł za trumną narzeczonej, zalewał się łzami ku powszechnej nad nim ludzkiej litości. Nie wystarczy, braciszku, na łotrostwo człowiecze – sąd polubowny albo stowarzyszenie obrony. Biada zaś wszystkim bez oświaty! A co byśmy byli poczęli bez armii, gdy na nasze młode państwo runął nieprzyjaciel zewnętrzny? Mielibyśmy czekać – gdy świat nas się wyparł – z założonymi rękami na nowe stulecia moskiewskiej niewoli?

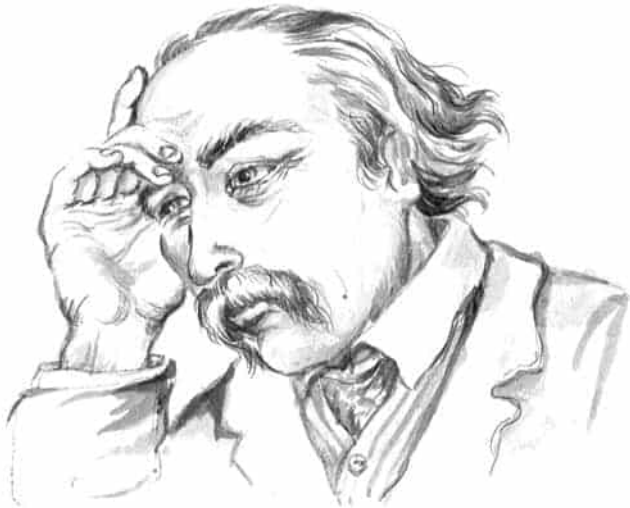
– Pewnie, pewnie. Ale tu mało się robi, żeby skasować niewolę biednych ludzi, niewolę wewnętrzną.

– Pewnie, pewnie. Bo też dopiero początek. Żeby to nas zostawiono w spokoju na parę lat! Żeby się to nami przestali zajmować rozmaici zewnętrzni dobrodzieje! Tamci ludzie, których widzisz na tych podobiznach, żyli podczas najsroźszej zimy. Patrzyli na życie dalekie poprzez obmarznięte kraty. Jakże mieli dać nam prawdziwą wiadomość o życiu ludzi spracowanych w warsztatach i po norach? I my sami jeszcze nie wiemy, co i jak, gdyż dopiero pierwszy wiosenny wiatr powiał w nasze twarze. To dopiero przedwiośnie nasze. Wychodzimy na przemarznięte role i oglądamy dalekie zagony. Bierzemy się do własnego pług, do radła i motyki, pewnie że nieumiejętnymi rękami. Trzeba mieć do czynienia z cuchnącym nawozem, pokonywać twardą, przerośniętą caliznę<sup>244</sup>.

– Bardzo coś długo trzeba czekać, aż się tu zabiorą do roboty.

– Wierzymy, że doczekamy się jasnej wiosenki naszej...

przedwiośnie –  
sytuacja kraju tuż  
po odzyskaniu  
niepodległości



<sup>244</sup> calizna – ugór, ziemia nie zaorana.

– Właśnie, że jest taka, jak ci mówię. Będą ludzie z organizacji i będą tacy jak ty, których należy oświecić i wziąć w rękę.

– Mnie nikt nie będzie brał w rękę, bo ja nie jestem parasol ani łyżka.

– Właśnie, że twój umysł trzeba ująć w karby. Podobnie jak zarząd partii jest mózgiem klasy robotniczej, tak samo takie rozumy jak twój – chwiejne, pełne naleciałości burżuazyjnych – muszą być nastawiane i kierowane przez rozum centralny, przez ideę-matkę.

– Owszem, pójdę na ten raut<sup>262</sup>.

– Ja ci dam raut, romansowiczu nawłocki!

– Mogę posłuchać, co tam bzdyczycie jeden po drugim utartymi na proszek do zębów frazesami, nie kontrolowani przez żaden rozum postronny. Mózg klasy robotniczej! Paradne!

– Jest jeden warunek: dyskrecja! Nie piśniesz o tym – ale, uważaj – we własnym interesie.

– „We własnym interesie”. To już jest groźne. Ty, Lulek, masz chwile dużej wybujałości. A gdzie to ma być? Daleko? Pewno gdzie na końcu najdłuższej linii tramwajowej? Czy to na czarno – w spodniach – w żakiecie – z chustką do nosa? W mankietach obróconych białą stroną w stronę tego C e k a e r u?

Lulek srodze kaszłał. Po wykaszłaniu się wysyczał:

– Przyjdę po ciebie o dziesiątej rano.

– Zawiążesz mi oczy?

– Zawiążę ci tylko język na supeł, żebyś swoim miłym gajowcom czego nie wypłał. Zrozumiałeś?

– No, dobrze. Już o tym słyszałem. Będę jutro w domu. Więc o dziesiątej?

– O dziesiątej... – wyszeptał Lulek wznosząc na Cezarego oczy błagalne, oczy smutne, zimne oczy fanatyka.



<sup>262</sup> raut – wytworne przyjęcie.

## PEŁNE OPRACOWANIE

### BIOGRAFIA STEFANA ŻEROMSKIEGO



Urodził się 14 X 1864 r. w Strawczyni jako jedyny syn państwa Żeromskich. Naukę rozpoczął w szkole początkowej w Psarach, a kontynuował ją w Kieleckim Miejskim Gimnazjum. Rodzice wczesnie zmarli (matka w 1879 r., ojciec w cztery lata później). Odtąd żył w bardzo trudnych warunkach. Utrzymywał się z korepetycji. Duży wpływ na młodego pisarza miał nauczyciel języka polskiego, Antoni Gustaw Bem. Zachęcił swego ucznia do czytania, namówił do pierwszych prób pisarskich. Niestety, Żeromski nie zdał matury z matematyki. Zapisał się do Szkoły Weterynaryjnej w Warszawie, ponieważ nie wymagano tu świadectwa dojrzałości. Ze względu na zły stan zdrowia i kłopoty materialne przerwał studia i zaczął pracować jako prywatny nauczyciel w dworach szlacheckich.

W 1892 r. był już znanym i rokuszącym nadzieje na przyszłość autorem opowiadań, w tym popularnej *Silaczki*. Otrzymał posadę bibliotekarza w Muzeum Narodowym w Rapperswilu. Ożenił się z ukochaną kobietą – Oktawią Rodkiewiczową.

W 1896 r. Żeromski powrócił do kraju i podjął pracę w Bibliotece Zamoyskich w Warszawie. Dopiero opublikowana na przełomie lat 1903–1904 powieść historyczna *Popioły* pozwoliła mu zająć się wyłącznie twórczością literacką. Mógł też sobie pozwolić na podróże zagraniczne.

Żeromski był człowiekiem niezwykle pracowitym. Każdego roku spod jego pióra wychodził nowy utwór. Można się pokusić o wyróżnienie **trzech podstawowych nurtów w twórczości** pisarza. Do utworów o **tematyce historycznej** należy zaliczyć powieść *Popioły*, dotyczącą dziejów kampanii napoleońskiej, oraz tragedię *Sułkowski*. Temat powstania styczniowego poruszył w opowiadaniach *Rozdziobią nas kruki, wrony...*, *Echa leśne* i w powieści *Wierna rzeka*. Największą część twórczości Żeromskiego stanowią jednak dzieła, w których podjął **tematy sobie współczesne**: życie pod zaborami i rusyfikacja (*Szyfowe prace*), służba społeczeństwu (*Ludzie bezdomni*), rewolucja 1905 r. w Rosji i odzyskanie niepodległości (*Przedwiośnie*).

Nie tylko utwory literackie Żeromskiego noszą cechy pełnego zaangażowania się pisarza w bolesne sprawy ojczyzny. Świadczy o tym również publicystyka, w której artysta zabierał głos w ważnych dla narodu sprawach. Na kilka miesięcy przed śmiercią pisarz powrócił wspomnieniem do ukochanych Gór Świętokrzyskich i na ich cześć napisał poemat prozą *Puszcza Jodłowa*. Zmarł w Warszawie 20 XI 1925 roku.

granicami kraju, karmionego romantyczno-ziemiańskimi mrzonkami rodziców o idealnym kraju, poszukującego swojego miejsca w wolnej ojczyźnie – wierzy jednak, że spełnienie oczekiwań Polaków jest możliwe mimo ponurego obrazu „wolnej rzeczywistości”. Ważne jest, by tę wiarę, nadzieję na lepszą Polskę dobrze zrealizować, wybrać właściwą drogę naprawy kraju, nie dać zmarnieć młodemu pokoleniu, które, zniecierpliwione, podatne jest na wpływ niebezpiecznych, rewolucyjnych ideologii, dających proste odpowiedzi, obiecujących szybkie efekty, przynoszących jednak tylko cierpienie i śmierć. Wolni Polacy nie mogą więc spocząć na laurach, muszą zwiększyć wysiłki wkładane w odbudowę kraju i znaleźć dla siebie właściwą drogę, która pozwoli uniknąć waśni i rozlewu krwi. Jest ciężko, ale będzie lepiej, to dopiero przedwiośnie... Przypomina o tym Żeromski nawet w ostatnim rozdziale: *Był pierwszy dzień przedwiośnia. Powiał wiatr południowy i w płynne błoto zamienił stosy śniegu uzgarniane wzdłuż chodników* (str. 225).

## CZAS I MIEJSCE AKCJI

*Przedwiośnie* jest powieścią realistyczną, obyczajową, polityczną, dlatego czas i przestrzeń są w niej ukształtowane w taki sposób, że przystają do czasu historycznego i rzeczywistych miejsc. W kolejnych częściach wygląda to jednak różnie:

*Szklane domy* – w tej części czas powieściowy wyznaczają wydarzenia historyczne.

**Czas akcji:** 1914 r. – wybuch I wojny światowej. Cezary ma wtedy 14 lat (a więc urodził się w 1900 r.). Kolejne wydarzenia z życia bohatera są związane z faktami historycznymi: 1917 r. – wybuch rewolucji w Rosji, 1918 r. – odzyskanie przez Polskę niepodległości. Zakończeniem tej części jest powrót Cezarego do wolnej Polski – 1919 r.

**Miejsca akcji:** także są konkretne – Baku, Moskwa, Charków.

*Nawłóć* – wydarzenia tej części nie są porządkowane przez czas, ale przez namiętności, dramaty przeżywane przez bohatera. Autor nie relacjonuje wszystkich dni, miesięcy z życia Baryki. Jedno zdarzenie opisane jest szczegółowo, potem następuje kilkudniowa przerwa, poprzedzająca następne wydarzenie, i tak dalej.

**Czas akcji:** jest na początku ograniczony przez historię – wojna polsko-bolszewicka 1920 r., ale w dalszej części nie jest już tak wyraźny. Wiemy, że Cezary przybył do Nawłóci bezpośrednio z frontu, jesienią 1920 r., i przebywał w niej do Bożego Narodzenia. Święta spędził w Chłodku z rodziną rządcy Gruboszewskiego i w styczniu 1921 r. wrócił do Warszawy.

**Miejsca akcji:** w tej części akcja toczy się w Warszawie, Nawłóci, Leńcu, Odolanach, Chłodku. O wymienionych wsiach wiemy tylko, że leżały w pobliżu Częstochowy, ale nie są to miejscowości realnie istniejące.

*Wiatr od wschodu* – tu najwyraźniej widać zatarcie realiów czasowych i przestrzennych.

**Czas akcji:** Cezary wrócił do Warszawy w styczniu 1921 r., z Laurą spotkał się w marcu, ale nie tego samego roku. Na zebraniu komunistów Baryka wspomina o wysa-

3. Dom i stosunki towarzyskie w Nawłoci. Cezary poznaje Karolinę Szarłatowiczównę, Wandę Okszyńską i Laurę Kościeniecką.
4. Flirt z Karoliną i uczucie do Laury, Cezary zostaje kochankiem pani Kościenieckiej.
5. Bal w Odolanach – Karolina i Wanda rywalizują o względy Baryki, który całą uwagę poświęca Laurze. Karusia odkrywa romans Cezarego.
6. Śmierć Karoliny (której na łożu śmierci ksiądz Anastazy udziela ślubu z Cezarym). Wanda oskarżona o otrucie Karoliny i uniewinniona z braku dowodów.
7. Narzeczony Laury, Barwicki, odkrywa jej romans, Cezary rozjuszony uderza kochankę i wybiega w rozpacz.
8. Ksiądz Anastazy próbuje nakłonić Cezarego do spowiedzi, jest oburzony obojętnością Baryki wobec śmierci Karoliny.
9. Cezary przenosi się do folwarku Chłodek, tu obserwuje życie chłopów. W końcu podejmuje decyzję powrotu do Warszawy.



### cz. trzecia: *Wiatr od wschodu*

1. Odnowienie znajomości z Gajowcem, zapoznanie się z programem politycznym bliskim ideom pozytywistycznym (powolne, ewolucyjne zmiany, długofalowe reformy).
2. Obserwacje życia mieszkańców dzielnicy żydowskiej.
3. Rozmowy z Lulkim. Baryka na zebraniu komunistów, poznanie ich celów i założeń, wśród których najważniejsza jest rewolucja proletariacka.
4. Dyskusja z Gajowcem na temat słuszności jego założeń programowych.
5. Ostatnie spotkanie z Laurą.
6. Przedwiośnie. Cezary staje na czele pochodu robotników.

## STRESZCZENIE SZCZEGÓŁOWE

**Rodowód:** Ojcem Cezarego Baryki był Seweryn Baryka, matką Jadwiga z Dąbrowskich, pochodząca z podlaskich Siedlec. Mimo że całe życie spędziła w Rosji, nie nauczyła się nigdy dobrze mówić po rosyjsku. Całe życie *duchem przemieszkowała nie gdzieś tam na Uralu czy w Baku, w Symbirsku czy zgoła w Tule, lecz wciąż w Siedlcach* (str. 5). Wciąż tęskniła za rodzinnymi stronami i kawalerem, którego tam kochała. Seweryn był urzędnikiem, dobrze zarabiał i choć zamierzał wrócić na ziemię polskie, wciąż zwlekał, bo dobrze mu się wiodło w Baku. Pamiętał o Polsce, o swych szlacheckich przodkach, zwłaszcza o dziadku Kalikście, uczestniku powstania listopadowego. Dzieciństwo Cezarego było beztroskie. Otoczony miłością rodziców chłopiec dużo się uczył, wiele czytał, bo ojciec był wymagający: choć kochał syna bardzo, jednak mu nie pobyłżał.

**Szklane domy:** W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej Cezary miał 14 lat. Ojciec został powołany do wojska. Po pewnym czasie przestały przychodzić od niego

rewolucyjne, porywała atmosfera mityngów, mimo zdobytych gorzkich doświadczeń nadal przyznaje rewolucji moralne racje. Nie mogąc go przekonać, Seweryn posługuje się mistyfikacją, legendą, chce wzbudzić u syna zainteresowanie i ziarno pada na podatny grunt. Cezary nie wierzy w szklane domy, ale ich szuka po całej Polsce, a kiedy przekonuje się, że nie istnieją, szuka możliwości ich zbudowania.

**Opowieść Seweryna** stała się **alternatywą działań rewolucyjnych**. W gorącym, emocjonalnym przekazie umierającego jest ona ucieleśnieniem marzeń kilku pokoleń Polaków, żyjących w niewoli, o wolnej, sprawiedliwej ojczyźnie. Pełni więc funkcję **symboliczną**. Seweryn marzy, że jego syn będzie kontynuował działania pokoleń niepodległościowych w odrodzonej Polsce. Teraz trzeba umacniać zdobytą wolność, likwidować niesprawiedliwość i nędzę, pracować nad tym, by Polska stała się prawdziwą ojczyzną-matką wszystkich Polaków. Opowieść o szklanych domach jest więc także symbolem idei jednoczącej wszystkich obywateli w dążeniu do lepszej przyszłości. Żeromski, a także jego bohater, szukają takiej idei, która byłaby przeciwwagą dla rewolucji, niosącej zniszczenia, cierpienia i śmierć. Ziarno zasiane przez ojca powoduje, iż Cezary nie może już zaakceptować bez zastrzeżeń idei komunistów, wolałby uniknąć rewolucji w Polsce, ufa, iż reformy mogą być przeprowadzone przez rząd wolnego państwa. Przedstawicielowi rządu, Gajowcowi, zarzuca jednak powolność w realizowaniu reform, która grozi wybuchem niezadowolenia społecznego.

## POLSKA RZECZYWISTOŚĆ W UTWORZE

W swoich utworach Żeromski poświęcił wiele miejsca opisom sytuacji społecznej na ziemiach polskich: podkreślał kontrasty pomiędzy życiem posiadaczy a bytem robotników i chłopów. We wstrząsający, naturalistyczny sposób kreślił obrazy nędzy, wyzysku i niesprawiedliwości, budził sumienia, nawoływał do czynu. W czasach zabórów możliwości działania były jednak niewielkie. Gdy Polska odzyskała niepodległość, nastał czas realizacji postulatów. Trzeba było budować *szklane domy* albo przyjąć do wiadomości, że niezadowolenie społeczne prędzej czy później doprowadzi do wybuchu rewolucji, jak w sąsiedniej Rosji. Tak można by sformułować przesłanie *Przedwiośnia*. Argumentów, będących uzasadnieniem pilnej konieczności podjęcia działań, dostarcza pisarz, kreśląc **obrazy rzeczywistości społecznej w odrodzonym państwie polskim**. Obrazy te maluje w powieści narrator personalny, patrzący na świat oczyma bohatera. Gdy Cezary przekracza granicę, nie widzi szklanych domów, tylko *ohydne budynki, stawiane jak to mówią psim swędem, z najtańszego materiału, kryte papą, którą wiatr poobdzierał, a zimowe pluchy podziurawiły doszczętnie* (str. 72). Ze zgrozą obserwuje przygraniczne polsko-żydowskie miasteczko, *chłopów-nędzarzy, grząskie uliczki, pełne niezgruntowanego bajora, chlewy, kałuże, rynek, obstawiony żydowskimi kramami o drzwiami i oknach zabryzganych błotem przed miesiącami, a i przedtem nie myte od kwartałów* i wdycha: *Gdzie są twoje szklane domy?* (str. 72). **Obserwacje** Cezarego są **obiektywne**, jest on człowiekiem z zewnątrz, patrzy surowo i bez emocji.

W Nawłoci wpada w wir życia ziemiańskiego, rodzinnego, idyllicznego, na które składają się: obfite posiłki, spacer, przejażdżki konne, bale, spotkania towa-

| program rządowy (Gajowiec)  | program komunistów (Lulek)   |
|---|--|
| <p><b>Postulaty:</b> Utrzymanie nienaruszonych granic młodego państwa, obrona zagrożonej od zewnątrz i wewnątrz państwowości oraz powolne, ale skuteczne i gruntowne reformy ekonomiczno-społeczne:</p> <ul style="list-style-type: none"> <li>– reforma walutowa,</li> <li>– reforma agrarna,</li> <li>– zgodna współpraca wszystkich klas nad odbudową Polski, która ma być sprawiedliwym państwem dobrobytu.</li> </ul> <p>Gajowiec uważa, że przede wszystkim należy umacniać młode państwo. Widzi jego słabość, ale wszelkie przejawy nieporządku usprawiedliwia przeszłością – faktem stuletniej niewoli, zaborów oraz ilością i hierarchią potrzeb – przede wszystkim trzeba zapewnić ład i bezpieczeństwo i w obliczu tych spraw nawet kwestia reform schodzi na dalszy plan.</p> | <p><b>Postulaty komunistów:</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>– zmuszenie burżuazji do ustąpienia ze stanowisk kierowniczych,</li> <li>– oddanie władzy w ręce proletariatu, zorganizowanie polskiej klasy robotniczej,</li> <li>– połączenie robotników wszystkich państw; stworzenie międzynarodowej organizacji robotniczej,</li> <li>– zwalczanie państwa, w którym władzę ma jedna klasa społeczna (państwa, które jest, według komunistów, „narzędziem ucisku”),</li> <li>– zniesienie klas społecznych, wszyscy ludzie robotnikami,</li> <li>– walka z kapitalizmem na rzecz socjalizmu: <i>znieść panowanie ludzi nad ludźmi, aby skasować niewolnictwo jednych a przetrwanie innych, aby stworzyć społeczeństwo pracujących, równych i wolnych ludzi.</i></li> </ul> |
| <p><b>Zarzuty Baryki:</b> brak realnych efektów, widocznych dla najbardziej ubogich i uciskanych warstw; bierność, brak konkretnych czynów, które zastąpiono filozofowaniem, analizowaniem sytuacji; brak odwagi ostatecznego zburzenia starego porządku i budowy nowego państwa: „<i>Waszą ideą jest stare hasło niedołęgów, którzy Polskę przetajaczyli: »jakoś to będzie«!</i>”.</p>   | <p><b>Zarzuty Baryki:</b> klasa zwyrodniała, „<i>przeżarta nędzą, chorobami</i>”, pozbawiona kultury, szerszych horyzontów nie może być czynnikiem kulturotwórczym, „<i>odradzającym</i>”, rewolucja nie przynosi poprawy bytu, jest siłą degradującą, niszczącą; wyrzekanie się własnego państwa w imię interesów jakiegokolwiek klasy jest bezsensowne, dowodzi słabości, braku honoru.</p> <p>Cezary wyraźnie dostrzega, jak dalece teoria rozmija się z praktyką. Stając po stronie odrodzonego państwa, stwierdza: „<i>może (...) czynnikiem odrodzenia wszystkich ludzi w społeczeństwie, na terenie, który zajmuje to młode państwo, będzie właśnie odrodzona i odradzająca się Polska</i>”.</p>  |

# SPIS TREŚCI

Pewniak  
na teście

← to będzie na teście

## **Przedwiośnie**

|  |     |
|--|-----|
| <i>Rodowód</i> .....                         | 5   |
| Część pierwsza: <i>Szklane domy</i> .....    | 11  |
| Część druga: <i>Nawłóć</i> .....             | 73  |
| Część trzecia: <i>Wiatr od wschodu</i> ..... | 179 |
| Objaśnienia .....                            | 227 |

## **Krótkie opracowanie**

|                            |     |
|----------------------------|-----|
| Krótko o utworze .....     | 229 |
| Krótkie streszczenie ..... | 229 |
| Motywy .....               | 230 |

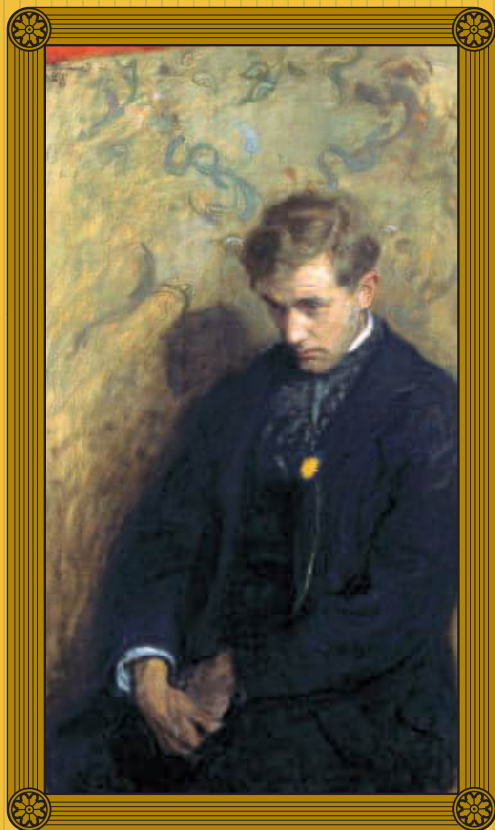
## **Pełne opracowanie**

|   |     |
|---|-----|
| Biografia Stefana Żeromskiego .....       | 233 |
| Geneza <i>Przedwiośnia</i> .....          | 234 |
| Wyjaśnienie tytułu utworu .....           | 235 |
| Czas i miejsce akcji .....                | 236 |
| Bohaterowie utworu .....                  | 237 |
| Plan wydarzeń .....                       | 237 |
| Streszczenie szczegółowe .....            | 239 |
| Charakterystyka głównych bohaterów .....  | 241 |
| Cezary Baryka .....                       | 241 |
| Seweryn Baryka .....                      | 247 |
| Jadwiga z Dąbrowskich Barykowa .....      | 248 |
| Szymon Gajowiec .....                     | 248 |
| Antoni Lulek .....                        | 249 |
| Charakterystyka pozostałych postaci ..... | 249 |
| Hipolit Wielosławski .....                | 249 |
| Laura Kościeniecka .....                  | 250 |
| Karolina Szarłatowiczówna .....           | 250 |
| Wanda Okszyńska .....                     | 251 |
| Problematyka utworu .....                 | 251 |

|  |     |
|--|-----|
| Obraz komunizmu i rewolucji w <i>Przedwiośniu</i> .....            | 252 |
| Artystyczna funkcja opowieści o szklanych domach .....             | 255 |
| Polska rzeczywistość w utworze .....                               | 256 |
| Polemiczna wymowa <i>Przedwiośnia</i> .....                        | 257 |
| Interpretacja zakończenia .....                                    | 259 |
| Gatunek utworu – <i>Przedwiośnie</i> jako powieść polityczna ..... | 259 |
| Budowa utworu .....  | 260 |
| Indeks komentarzy do tekstu .....                                  | 264 |

Pewniak  
na teście

← to będzie na teście



ISBN 978-83-7327-235-4



Wydawnictwo GREG® 31-979 Kraków, ul. Klasztorna 2B,  
księgarnia internetowa: [www.greg.pl](http://www.greg.pl)